OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 17-GO LIPCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 197

ŁÓDŹ 17. VII-29 ·A·

Tramwaj się przewrócił
Groźna katastrofa na Pl. Reymonta
Autobus z pasażerami wpadł do rowu

Łódź, 17 lipca

Dziś około godziny 10 minut 30 Plac Reymonta był terenem groźnej katastrofy tramwajowej.

Tramwaj linji nr. 1, zdążający z Placu Reymonta w kieruku ulicy Rzgowskiej zderzył się na zwrotnicy z „jedenastką", jadącą w przeciwnym kierunku.

Zderzenie było tak silne, iż „jedynka" wyskoczyła z szyn i przewróciła się na bok.

W tramwaju tym, na szczęście, nie było pasażerów, którzy niechybnie padliby ofiarą, katastrofy. Rannym został ciężko maszynista. Udzielono mu na miejscu pierwszej pomocy.

Konduktor „jedynki" zdążył w ostatniej chwili wyskoczyć na bruk, dzięki czemu wyszedł bez szwanku.

Tramwaj linji nr. 1 po pewnym czasie skierowano do remizy. Wznowiono normalną komunikację, przerwaną wskutek strasznego wypadku.

Wszczęte przez władze dochodzenie narazie nie ustaliło, kto ponosi winę za katastrofę.

***

Dziś rno władze policyjne otrzymały meldunek o nowej wstrzasajacej

KATASTROFIE AUTOBUSOWEJ

na szosie Warszawskiej przy wsi Nowe-Łagiewniki, powiatu łódzkiego.

Autobus ŁD 81271, zdążający do Łodzi, chcąc wyminąć jakiegoś rowerzystę gwałtownie skręcił w bok, i

RUNĄWSZY DO ROWU, WYWRÓCIŁ SIĘ DO GÓRY KOŁAMI.

Rozległy się przeraźliwe krzyki pasażerów przygniecionych przez samochód Nieszczęśliwi ludzie nie mogli się o własnych siłach wydostać z pod maszyny i wzywali ratunku.

Na szczęście wyratowali ich jacyś wieśniacy, przejeżdżający wozem. Wydobyli oni wszystkich pasażerów z pod auta i wezwali do nich pomoc lekarską.

Jedna z ofiar katastrofy, Ignacy Piasecki, łodzianin, zamieszkały przy ulicy Łagiewnickiej 12, został bardzo ciężko ranny. Pogotowie w groźnym stanie przewiozło go do szpitala.

Trzej inni pasażerowie oraz szofer autobusu, Muszyński, doznali lżejszych obrażeń cielesnych.

Umysłowo chora
dwa razy usiłowała się powiesić

Łódź, 17 lipca

Wczoraj po południu pozbawiał się życia dozorczyni domu przy ulicy Piotrkowskiej 259, 42-letnia Rozalja Jędrzejczykowa.

Jędrzejczykowa od kilku lat była umysłowo chora i znajdowała się od pewnego czasu na kuracji w szpitalu w Kochanówku.

W ubiegły czwartek pozwolono jej już wrócić do domu, gdyż czuła się znacznie lepiej.

Gdy jednak znalazła się znów na łonie rodziny, stan jej uległ gwałownemu pogorszeniu.

Jędrzejczykowa poczęła grozić, że popełni samobójstwo.

Onegdaj usiłowła się ona zadusić chustką. Na szczęście uratowała ją 10 letnia córeczka, która w tym czasie powróciła do domu.

Wczoraj popołudniu, gdy chora pozostała sama w mieszkaniu, po raz drugi targnęła się na życie. Zamknęła się na klucz i powiesiła się na ahku, tkwiącym w ścianie.

Po upływie kilkunastu minut samobójczynię zauważył przez okno jej mąż. Wyważył on drzwi mieszkania i odciął żonę od sznura.

Wezwane pogothowie zajęło się desperatką. Stan jej jest bardzo groźny.

Napad na kupca łódzkiego
Bandyci pokłuli go nożami, poczem zrabowali mu manufakturę i pieniądze

Łódź, 17 lipca

Dziś rano nadeszła do Łodzi wiadomość o krwawym napadzie rabunkowym pod Poznaniem na łódzkiego kupca Altmana, zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Berka Joselewicza 17.

Altman w ostatnich czasach stale krążył po wsiach województwa poznańskiego, sprzedając manufakturę. Onegdaj wieczorem przywędrował on do pewnej wsi, znajdującej się tuż pod Poznaniem. Nie mając gdzie przenocować udał się do jakiejś karczmy. Karczmarz oświadczył mu jednak, że niema wolnych łóżek i wskazał mu jakiś inny dom zajezdny, oddalony o kilka kilometrów.

Altman był zmuszony udać się w dalszą drogę. Gdy znalazł się w polu za wsią ujrzał dwóch osobników, którzy szli za nim krok w krok.

Zaniepokojony domokrążca chciał zawrócić, nieznajomi dopadli go jednak w ustronnem miejscu i zadali mu kilka ciosów nożem.

Altman padł na ziemię, zalewając się krwią.

Rabusie zabrali mu kilka sztuk towaru, które miał przy sobie oraz około 800 złotych, poczem skryli się w ciemnościach nocnych.

Po upływie kilku godzin rannego łodzianina spostrzegli w polu wieśniacy, kórzy natychmiast zaalarmowali miejscowy posterunek policyjny.

Altmana przewieziono do szpitala. Stan jego jest bardzo ciężki.

Wszczęte przez policję dochodzenie dało konkretne wyniki. Aresztowano jednego ze sprawców napadu, robotnika zatrudnionego przy budowie szosy.

Przyznał się on do winy, lecz nie chciał zdradzić nazwiska swego towarzysza, który dotychczas jeszcze znajduje się na wolności...

Fałszywy rabin
okradł uniwersytet

Bytom, 17 lipca.

Sądzono tu sprawę oszusta międzynarodowego, który podawał się za rabina i doktora filozofji Papo ,a właściwie nazywał się Noteles i pochodził ze Stanisławowa.

Noteles okradł bibljotekę uniwersytecką we Wrocławiu, — gdzie wypożyczył szereg wartościowych dzieł, będących unikatami bibljograficznemi, z dzieł tych powymazywał pieczątki i sprzedał je.

Noteles został skazany na 13 miesięcy więzienia i 4 tygodnie aresztu, po których odsiedzeniu zostanie odstawiony do granicy polskiej.

Ojciec zakuł
syna w kajdany

Lublin, 17 lipca

We wsi Chmielnik pow. Biłgoraj zrobiła policja w domu gospodarza Macieja Buczka straszne odkrycie.

Oto w ciemnej komorze przy stodole znaleziono przykutego łańcuchem do ściany dorosłego syna gospodarza Wojciecha. Jak się okazało, wyrodny ojciec trzymał zakutego syna już od trzech miesięcy. W śledztwie zeznał on, że syn zdradzał objawy choroby umysłowej i z obawy przed podpaleniem domu zakuł go w łańcuchy.

Wyrodnego ojca aresztowano.

Paryż, 17 lipca.

Potwierdza się wiadomość iż ks. Karol rumuński uda się do Bled, gdzie spotka się ze swoim synem, młodym królem Michałem. Wizyta niema charakteru politycznego. Ks. Karol już całkowicie zrezygnował z praw korony na rzecz swego syna.

11.000 robotników
pod grozą utraty pracy

Bydgoszcz, 17 lipca.

Wszystkie fabryki oraz przedsiębiorstwa przemysłowe w Tczewie wymówiły dziś pracę robotnikom z 14-dniowym terminem.

Powodem masowego wypowiedzenia pracy jest istniejęcy już od dłuższego czasu spór między pracodawcami a robotnikami o skalę płac zarobkowych.

Dotychczas robotnicy otrzymywali w Tczewie płacę według kategorji 2-ej, mimo że rozporządzeniem ministerstwa pracy Tczew zaliczony został do klasy 1-ej. Robotnicy odwołali się do sądu, który rozstrzygnął sprawę na ich korzyść.

W odpowiedzi na wyrok przedsiębiorcy ogłosili lokaut, wskutek którego około 11 tysięcy robotników za kilkanaście dni znajdzie się na bruku

Niezwykła katastrofa
Pasażerowie przebili głową dach limuzyny

Bydgoszcz, 17 lipca.

Jadący szosą opodal Kłobuczyna samochód kupca Skai z Kościerzyna, przewrócił się wskutek pęknięcia opony i szybkiego zahamowania.

Znajdujący się w samochodzie Skaja z żoną, dyrektor banku ziemiańskiego w Grudziądzu, Hereczyński, i właściciel młyna, Górny zostali wyrzuceni z siedzeń z taką siłą, że przebili głową dach limuzyny i upadli na szosę w odległości 5 mtr. od samochodu.

Wszyscy odnieśli ciężkie rany.

Samochód stanął w ogniu i w przeciągu kilku minut spłonął doszczętnie.

Rannych pasażerów odwieziono do szpitala.

„Macher" paszportowy
aresztowany przez policję łódzką

Łódź, 17 lipca.

W ostatnich czasach na terenie Łodzi grasował pewien osobnik, który operując wśród mniej zamożnych sfer ludności starających się o paszporty zagraniczne i wizy zagraniczne, wyłudzał od nich poważniejsze sumy.

Osobnik ten twierdził, że ma wielkie stosunki w urzędach polskich i konsulatach obcych państw, dzięki czemu może każdemu szybko wyrobić paszport.

Klijenci wpłacali mu z góry pieniądze za „starania", lecz „macher" paszportowy żadnemu z nich nie dostarczył dokumentów. Jedną z ostatnich ofiar pomysłowego osobnika była p. Szwarcowa, zamieszkała przy ulicy Kilińskiego 21.

Wręczyła ona temu osobnikowi 200 złotych, a gdy w ciągu dwuch tygodni nie otrzymała od niego paszportu, zwróciła się do policji. Wszczęte przez władze dochodzenie ustaliło, iż „macherem" był niejaki Jmgerman, zamieszkały przy Placu Wolności 11.

W dniu wczorajszym aresztowano go.

Śledztwo w tej sprawie zatacza coraz szersze kręgi.

Lasy płoną
pod Warszawą

Warszawa, 17 lipca

Wielka łuna rozlała się dziś w nocy nad Karczewiem i Otwockiem.

Około północy wybuchł pożar w lasach prywatnych, położonych pomiędzy Otwockiem i Karczewiem, należących do właściciela Wielkiego Otwocka, Jezierskiego. Pożar wzniecili prawdopodobnie chłopcy wiejscy, zbierający grzyby i jagody.

Na ratunek pośpieszyły do Karczewia wszystkie okoliczne ochotnicze straże ogniowe. W akcji brało udział 150 strażaków.

Mimo bohaterskich wysiłków strażaków pożaru nie udało się stłumić.

Ogień strawił około 5 włók 40-letniego lasu sosnowego.

Zarazki buntu w armji czerwonej

Generalna „czystka“ wśród krasnoarmiejców

Prasa moskiewska zamieszcza od pewnego czasu alarmujące wiadomości o nastrojach opozycyjnych w armji czerwonej.

Niebezpieczeństwo „kontrrewolucji" w wojsku stało się tak wielkie, że władze sowieckie musiały zastosować „czystkę" w partyjnych związkach wojskowych. Wyrzucono z nich wielu komunistów pod zarzutem należenia do prawicowej opozycji. Nawet w politycznej akademji wojskowej im. Tołmaczowa, która była dotychczas cytadelą komunizmu w armji czerwonej, znaleźli się komuniści, posądzeni o kontrrewolucję. Jedenastu słuchaczów tej akademji usunięto z partji i z wojska.

Wszystkie te zjawiska mają wspólne tło. Jest nim stosunek rządu sowieckiego do mas chłopskich i niezadowolenie tych mas z polityki sowietów. Armja czerwona składa się w 85 proc. z synów chłopów, którzy, będąc w wojsku, nie zrywają kontaktu z wsią rodzinną. Jest to więc armja chłopska i jako taka pozostaje pod wpływem nastrojów wsi.

A nastroje te stają się coraz bardziej nieprzychylne dla rządów komunistycznych pod wpływem rekwizycji zboża. Również dążenie sowietów do reorganizacji rolnictwa na socjalistycznych podstawach spotyka się z zaciętym oporem mas chłopskich.

O tych ciągłych zatargach między władzą, a wsią dowiadują się czerwonoarmiści z listów otrzymywanych z domów. Najsurowsza nawet cenzura listów nie zdoła przeszkodzić temu przenikaniu wrogich nastrojów do koszar wojskowych gdyż często nawet dowódcy i komisarze polityczni pułków podzielają nastroje czerwonoarmistów.

Ten konflikt między wojskiem i rządem, który będzie się pogłębiał w miarę dalszego komunizowania polityki aprowizacyjnej, może pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki dla krwawych władców Rosji.

„Królewska rodzina“ St. Zjednoczonych

Tak nazywana jest w Stanach Zjednoczonych rodzina Dupontów. znana szeroko ze swej filantropji, oraz z tego, że 74 członków tej rodziny mieszka w jednej miejscowości, mianowicie w Wilmington, w stanie Delaware, przyczem wszyscy są miljonerami.

LUNA

Dziś i dni następnych!
Wielki film obyczajowy Fosca

„PRAWO MŁODOŚCI“

Przepiękna pieśń o miłości, młodości i poświęceniu

W rolach głównych:
pełna wiośnianego wdzięku i czaru
MADGE BELLAMY
i największa rewelacja ekranów amerykańskich najpiękniejszy mężczyzna Hollywoodu
BARRY NORTON

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek seansów o g. 4 pp., w sob. i niedz. o godz. 12 w poł.
Ceny miejsc zniżone. w sob. i niedz. od 12 do 3-ej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 złoty.

Bitwy z powstańcami w Meksyku

Meksyk, 17 lipca.

Wojska federalne w stanie Jalisce zostały zaatakowane przez nową grupę powstańców. W wyniku starcia powstańcy ponieśli klęskę. Jedenastu zostało zabitych.

Le Bourget-lotnisko sensacyj

Tam, skąd wystartowali polscy bohaterowie przestworzy, Kubala i ś.p. Idzikowski

Bufet, gdzie się fabrykuje katastrofy

Od czasu rozpoczęcia lotów transatlantyckich lotnisko paryskie Le Bourget stało się punktem ośrodkowym zainteresowania dla świata lotniczego i szerokiej publiczności.

Nungesser i Coll, Lindbergh, Chamberlain i Levine, Coste i Le Brix, Pelletier d'Oisy, Ruth Elder, Don Juan de la Cierva, a ostatnio piloci „Żółtego Ptaka“ *Assolant* i *Lefevre* — wszyscy albo startowali tutaj, albo też po zakończeniu lotu lądowali.

Na tem właśnie lotnisku odbył się start tak tragicznie zakończonego lotu polskich lotników.

Trudno o bardziej ruchliwy port lotniczy aniżeli Le Bourget.

Tutaj wznoszą się w powietrze samoloty, udające się do Londynu, do Marsylji, do Amsterdamu, Berlina, Brukseli, Pragi, Bukaresztu. Stąd wiedzie droga do wielkich stacyj węzłowych na linjach lotniczych prowadzących na wschód i do Afryki Północnej.

Poza samolotami dalekobieżnymi startują tutaj aparaty odbywające loty okrężne ponad Paryżem i Wersalem, albo też pięciominutowe przejażdżki powietrzne ponad samym lotniskiem.

Fotografowie, sprawozdawcy dzienników, przedstawiciele towarzystw, lotniczych, żony, przyjaciele i rodziny lotników, żandarmi i żołnierze, sprzedawcy kart widokowych i tulizmanów, piloci, mechanicy tworzą tutaj barwny tłum oczekujący codziennie na lotnisku na bohaterów powietrza.

Żadny sensacji tłum w „Le Bourget" nie łatwo się nuży. Jeżeli tylko rozejdzie się wieść o jakimś wielkim locie — to wnet cała droga wiodąca od *Porte de Flandres do lotniska przepełnia się ludźmi i samochodami.*

Z każdą chwilą zwiększa się tłum na lotnisku i ze wzruszającem zainteresowaniem śledzi rozmaite zjawiska, często najmniej interesujące.

Czasem zdarza się, że długie i męczące oczekiwanie na nic się nie zda, ponieważ samolot który wywołał całe to zbiegowisko nie przybywa wcale, albo też z wielkiem opóźnieniem.

Swego czasu tak się zdarzyło, *z samolotem Byrda, który zmuszony był do lądowania w małej prowincjonalnej dziurze.*

A zebrani na lotnisku ludzie denerwują się, spacerują z miejsca na miejsce, wymieniają najbardziej sensacyjne pogłoski, uczuwają wreszcie szalony głód i pragnienie, w końcu spotykają się wszyscy w bufecie.

Na lotnisku paryskim istnieją cztery „urzędowe“ źródła wiadomości. Mianowicie: *biuro komendanta lotu portu lotniczego, stacja meteorologiczna, stacja radjowa i bar na lotnisku.*

Kiedy Lindbergh, a potem Ruth Elder, Chamberlain, Byrd, a niedawno Assolant, Lefevre, Loti oraz pasażer na gapę Schreiber mieli przybyć na lotnisko,

plotka kazała im lądować, albo też ulec katastrofie we wszystkich możliwych punktach globu ziemskiego.

Jeżeli pada deszcz, a osobliwym zbiegiem okoliczności pada najczęściej wtedy, kiedy się oczekuje jakiegoś atrakcyjnego samolotu, bufet jest przepełniony. Trzech kelnerów obsługuje setki, a czasem i tysiące gości, a kiedy pewnego razu zabrakło piwa i kanapek, zrobił się taki zamęt, jaki porównać można tylko ze wzburzeniem w czasie przybycia Lindbergha.

Tutaj też jest kolebka wszelkich sensacyjnych pogłosek. Kiedy oczekiwano na „Żółtego Ptaka“ to równocześnie krążyły następujące pogłoski: „Żółty Ptak“ wyląduje o godzinie 5-ej w „Le Bourget“. Nie będzie go jeszcze o godzinie 8-ej. Leci właśnie ponad Biarritz. Przeleciał ponad Bordeaux, jest już nad Paryżem. Przybędzie dopiero jutro. Motor odmówił posłuszeństwa. W końcu ktoś zadaje pytanie, czy „Żółty Ptak“ wogóle wyleciał z Ameryki.

Urzędowo nikt naprawdę nic nie wie, ale za to każdy, nie mający nic wspólnego z urzędowemi źródłami, wie wszystko.

Dwie linje kablowe czekają na depesze, ale pisma nie chcą płacić za fałszywe wiadomości. Zatem korespondenci dzienników lokują się w biurach rozmaitych linji lotniczych i chwytają „z powietrza“ co się tylko da.

Co znaleziono w Ur

Złota lira.—Baran, uwięziony w gęstwinie.—Naczynia przedpotopowe

Prace archeologów angielskich prowadzone obecnie w Mezopotomji, w okolicy zaginionego miasta Ur, ojczyzny patrjarchy Abrahama, dały wiele ciekawych wykopalisk, świadczących o wysokiej kulturze ówczesnych mieszkańców, należących do szczepu sumeryjskiego.

Niektóre z tych wykopalisk, po odpowiedniem odrestaurowaniu, wystawiono w Muzeum Brytyjskiem, gdzie ściągają one tłumy ciekawych. Wśród wielu przedmiotów zwraca uwagę złota lira, którą dzięki licznym inkrustacjom można było zrekonstruować nawet w jej częściach drzewnych. Mozaika metalowa bowiem zachowała w ziemi swe pierwotne położenie.

Dokonano dokładnych pomiarów i skonstruowano lirę w jej pierwotnej formie, nie wyłączając strun. Można nawet na niej zagrać. Tylko srebrne ozdoby ucierpiały nieco w ciągu 5000 lat pobytu w ziemi.

O wiele trudniejsze zadanie mieli restauratorzy przy rekonstrukcji posągu „barana schwytanego w gęstwinie“, który jest bardzo skomplikowanem dziełem sztuki, utworzonem ze złota, masy perłowej, lapis lazuli i t. p.

Na pierwszym planie małego postumentu, ozdobionego białą, różową i srebrną mozaiką, widnieje drzewo o złotych gałęziach, stylizowanych liściach i kwiatach. Za niem, sztywny, stoi baran, wyzierając poprzez gałęzie, do których przednie jego nogi przytwierdzone są srebrnemi pętami. Głowa zwierzęcia, o twarzy ze złota, rogach z lapis lazuli i zwieszających uszach z pozieleniałej od starości miedzi, zakryta jest nieco pniem drzewa.

Nogi wyrzeźbione z drzewa i pokryte cienką, złotą powłoką, są bardzo delikatne. Runo zrobione jest naturalistycznie, każdy loczek z osobnego kawałka masy perłowej. Tembardziej razi jaskrawy szafirowy kolor, którym pokryto grzbiet zwierzęcia.

Obok złotej liry znaleziono dwie srebrne, które jednak były tak zniszczone, że nie dały się już odtworzyć. Jedna ozdobiona jest podobizną jelenia w owalu, druga pięknie wykonaną głową krowy. Zdjęta z jednego z grobów głowa byka, wykonana z miedzi, jest również cennym zabytkiem sztuki Sumerów.

Jedną z gablotek, wypełniają w zupełności różne drobiazgi ze złota, które niegdyś służyły Sumerankom za ozdoby głowy. Są to niewątpliwie przedmioty zbytku i mody, które były bardzo cenione przez swe właścicielki. Sposób w jaki je nasadzano pokazany jest w sąsiedniej gablotce, gdzie zrekonstruowano głowę niewieścią, obwieszoną temi produktami sztuki złotniczej.

Prócz przedmiotów, pochodzących z grobów wystawione są narzędzia oblężnicze, naczynia, prymitywne figurki z gliny, narzędzia rzemieślnicze i inne, ilustrujące cywilizację, której wiek sięga o wiele dalej, niż 3500 lat przed Chr. Są to prawdopodobnie ślady pozostawione przez ludność, zamieszkującą te strony jeszcze przed potopem.

Prace w dolinie Ur nie są ukończone i mogą przynieść jeszcze wiele niespodzianek.

A r c h e o l o g o w i e dobierają się do coraz g ł ę b s z y c h pokładów, ilustrujących coraz bardziej zamierzchłe epoki. Zdobycz jest obfita gdyż jest to ziemia o prastarej cywilizacji, gdzie jedne ludy ustępowały miejsca drugim. Cała Mezopotamja jest jakby jednym wielkim grobowcem okil ku uwarstwieniach, a przedmioty, które niewątpliwie jeszcze będą wydobyte na światło dzienne pozwolą niewątpliwie zrekonstruować życie tych nieznanych nam ludów do najdrobniejszych niemal szczegółów. Tak to nauka rozszerza nasze horyzonty nie tylko w przestrzeni, ale także w czasie, pozwalając nam poznawać coraz odleglejsze epoki.

Córka „króla atramentu“

występuje, jak „girl“ w kabarecie

Nietylko w komedjach i w filmach zdarza się, że córka amerykańskiego króla dolarów zapragnie stać się samodzielną i zechce uniezależnić się od papy i od mamy.

Dawniej takie księżniczki dolarów poślubiały utytułowanych a zrujnowanych paniczów europejskich, dzisiaj radzą sobie inaczej, idą do filmu, do teatru lub do kabaretu.

W sferach wielkich przemysłowców w Stanach Zjednoczonych ostatnio wywołały sensację dwa wypadki tego rodzaju.

19-letnia panna Elżbieta Bowman z Bostonu odczuła nagle chętkę wstąpienia do teatru, na co ojciec jej absolutnie nie chciał się zgodzić.

Panna Elżbieta występowała naprzód jako tancerka na rozmaitych festynach i zabawach na cele dobroczynne. Podobała się bardzo, krytycy nie szczędzili jej pochwał, pisma zamieszczały jej podobizny i w końcu znalazł się pewien dyrektor teatru rewjowego, który zaproponował młodej miljonerce „engagement“, obiecując, że zrobi z niej „gwiazdę“.

W domu państwa Bowman rozpoczęła się burza rodzinna i niesforną panienkę ulokowano pod ścisłym rygorem na pensji w Massachustes, skąd miano ją na jesieni odesłać do Europy.

Ale p. Elżbieta, zwana zdrobniale Betty, pewnego dnia zniknęła z pensji, wyjechała do Nowego Jorku i tam pod przybranem nazwiskiem zaangażowała się jako tancerka do jednego z teatrów na Broadway, Rodzice pospieszyli do Nowego Jorku, zrobił się skandal, ale Betty nie ustąpiła i dzisiaj jest artystką, która utrzymuje się ze swej gaży.

Coś podobnego zdarzyło się również z panną Lisbeth Higgins, córką „króla atramentu“ z Brooklynu, która przyjęła w kabarecie miejsce tancerki, a obecnie znajduje się bez engagement i jedzie do Europy. Zamierza ona poszukać sobie pracy w Paryżu.

— Jeżeli nie zaangażuje się jako solistka, to tańczyć będzie jako „girl“ — oświadcza rezolutnie „księżnicza atramentu“.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b)

CHYBA ŻE TAK..

— Co ty robisz, żeby zachować smukłą linję?
— Nie jem nic już od 30 dni?
— Jakto?!
— Tak. Jadam tylko w nocy

PRAWDOPODOBNE.

— Ty jesteś łazuch. Ile razy twój ojciec odchodzi na chwilkę, zaraz liżesz te cukierki.
— Nieprawda. Ja je tylko poleruję językiem, żeby ładniej błyszczały.

Fatalny katar!

Bagatelka - spowodował 8 miesięcy więzienia

Łódź, 17 lipca.

Panna Leonja Milsztajnówna zjawiła się na dworcu Fabrycznym o godzinę przed odejściem pociągu warszawskiego. Nie mając nic do roboty, usiadła na ławce w poczekalni i poczęła przeglądać pisma, które zabrała ze sobą na drogę.

Czytanie przerwał jej jakiś starszy mężczyzna, który poprosił ją o gazetę. P. Leonja nie odmówiła mu. Wywiązała się rozmowa. Nieznajomy mówił jej, że również udaje się do Warszawy w odwiedziny do swego syna, asystenta uniwersytetu, że ma obecnie zamiar osiedlić się na stale w stolicy i t. d.

Rozmowa ta trwała aż do nadejścia pociągu. Usłużny jegomość pomógł p. Leonji wynieść na peron walizki. W chwili, gdy dziewczyna wsiadła do pociągu, uczuła ona, że nieznajomy sięga do jej torebki.

— A to co ma znaczyć? — krzyknęła.

— To nic nie znaczy — wybełkotał jegomość — Mam straszny katar, chciałem sobie pożyczyć chusteczki.

— Ja panu pokażę chusteczkę! Policja! — krzyknęła panna Leonja.

Powstało zbiegowisko. Nadbiegły policjant zabrał do komisarjatu „zakatarzonego" jegomościa. Okazało się, że był to niejaki Witold Byskowski, notowany już w urzędzie śledczym za kradzieże kieszonkowe. Osadzono go w areszcie.

Na sprawie Byskowski nie przyznał się do winy i w dalszym ciągu mówił o katarze. Sąd nie wziął jednak pod uwagę tej „choroby" i skazał go na 8 miesiecy więzienia.

„Portrety za darmo"...

Z bogatej historji pomysłów łódzkich „niebieskich ptaszków"

Jak się „nabija" naiwnych?

Łódź, 17 lipca

Nie jest to nic nowego, że mamy w Łodzi aż nazbyt wielki odsetek takich indywiduów, co to — **„nie sieją i nie orzą" a jednak żyją...**

Nowe jedynie są co pewien czas — sposoby, na jakie różnego rodzaju, kalibru i gatunku ptaszki niebieskie zdobywają się, aby żyć kosztem bliźnich...

Obecnie — jak się dowiadujemy od licznych poszkodowanych — na porządku dziennym jest znów sposób nabierania:

na portrety.

Liczni „agenci" obchodzą mieszkania i ofiarują **naturalnej wielkości portrety fotograficzne — za darmo...**

Głównym terenem działania są przedmieścia łódzkie: Chojny, Radogoszcz... Pomysłowi „agenci" liczą się widocznie z tem, że tam ludzie są naiwniejsi i łacniej „dają się nabrać"

A nabieranie to odbywa się w taki sposób:

Wchodzi do mieszkania młody człowiek, bardzo grzeczny i bardzo rozmowny:

— Jestem z firmy „Venus" w Grudziądzu. Firma ta dostarcza portretów foograficznych naturalnej wielkości...

Gospodyni (zazwyczaj do gospodyni zwraca się taki „agent", bo zjawia się o takiej porze dnia, żeby właściciela mieszkania, zajętego poza domem, nie napotkać w domu...) oświadcza w pierwszej chwili, oczywiście, że nie potrzebuje żadnych portretów.

Ale rozmowny agent — wie o tem zgóry... I teraz właśnie rozwija dopiero całą swą elokwencję...

— Naturalnie, że teraz czasy są ciężkie... któżby tam mógł wydawać pieniądze na fotografie... ale — o to właśnie chodzi, że taki portret **nie będzie nic kosztował.** Nic a nic. Bo firma grudziądzka chce sobie zrobić reklamę i dlatego daje portrety **zupełnie za darmo...**

Wobec takiego oświadczenia gospodyni zaczyna się jednak interesować propozycją i dowiaduje się, że trzeba dać agentowi jedynie jakąkolwiek fotografję, któregoś z członków rodziny, a za 3—4 tygodnie nadejdzie piękny kolorowy, artystycznie wykonany portret naturalnej wielkości...

Jedynie na koszty przesyłki należy dać 1 zł. i 20 groszy.

Oczywiście — w dziewięciu na dziesięć wypadków kobieta daje się skusić nęcącą propozycją i decyduje się zrobić mężowi „niespodziankę". Tembardziej, że „agent" wyjmuje kwitarjusz i gotów jest w tej chwili wystawić jej pokwitowanie zarówno na odbiór fotografji, jak też na 1 zł. 20 gr.

Na kwitach widnieje nadruk: **Wytwórnia portretów fotograficznych „Venus", Grudziądz'** — wszystko, zdaje się w porządku...

Zatem — tranzakcja dochodzi do skutku. Kobieta wyszukuje fotografję, wręcza pieniądze, otrzymuje wzamian pokwitowanie...

Przecież na pokwitowaniu, podpisanem „własnoręcznie" przez „pana agenta" jest również adres firmy, więc można być zupełnie spokojnym...

Czy trzeba jeszcze dodawać, że zarówno portretu, jak fotografji, a co gorsze — „pana agenta" żadna z klijentek **już nigdy więcej nie widzi?...**

Interes jest zupełnie „gładki". Niebieski ptaszek w postaci „pana agenta", odwiedziwszy dziennie 10—15 mieszkań „inkasuje" sobie kilkanaście złociszów i — żyje sobie „cicho i spokojnie" kosztem naiwnych amatorów na „gratisowe" portrety...

Wielu z poszkodowanych, po daremnem oczekiwaniu przez 4—6 tygodni, zwracało się już listownie do Grudziądza — list wracała poczta z adnotacją, **że takiej firmy niema w Grudziądzu...**

Mimo licznych doświadczeń nie brak jednak wciąż nowych ofiar pomysłowości niebieskich ptaszków, bowiem zmieniają oni co pewien czas dzielnicę, grasując to tu, to tam. Łódź jest przecież duża...

— **lam** —

Tego nie przewidział

Są kobiety, które mają przewagę nad mężczyznami

Łódź, 17 lipca.

Przed ślubem p. Stanisław Ochota wydawał się pannie Helenie Szybowskiej wprost idealnie dobrym człowiekiem. Spełniał bez szemrania jej wszystkie prośby, dzień w dzień przynosił prezenty, zabierał ją stale do teatrów i kin i t. d.

Po ślubie nastąpiło jednak przykre rozczarowanie. Ochota okazał się brutalem i tyranem, znęcającym się bez żadnych powodów nad żoną.

— Czego ty właściwie chcesz ode mnie — pytała go ze łzami w oczach.— Czego ty mnie tak męczysz?

— Bo mężczyźni są górą... Musisz mi we wszystkiem ulegać.

Pewnego dnia wynikła grubsza awantura, w której wyniku Ochota wyrzucił z domu swą połowicę, oświadczając jej kategorycznie, że dopóki nie zrozumie, że meżczyźni mają obecnie na całym świecie przewagę, dopóty nie będzie z nią wogóle rozmawiał.

Małżonek przekonał się jednak nazajutrz, iż mężczyźni w rzeczywistości nie zawsze są górą. Już o świcie, gdy spał snem sprawiedliwych wtargnęła do mieszkania teściowa. Starsza to pani jest niewiastą bardzo korpulentną i dawała już sobie radę z niejednym silnym mężczyzną.

Teściowa zagadnęła krótko:

— Czego ty chcesz od mej córki?

— Ona mnie nie chce słuchać, więc ją wyrzuciłem.

— Ach tak! — krzyknęła Szybowska. Porwała ze stołu butelkę i wymierzyła biednemu Ochocie kilka ciosów w głowę.

Ranny począł przeraźliwie wołać o pomoc. Nadbiegli sąsiedzi, obezwładnili rozjuszoną teściową. Do Ochoty musiano wezwać pomoc lekarską.

„Chińskie leki"

„Cudowny doktór" posiedzi nieco w pace

Łódź, 17 lipca.

P. Wiktorja Janiszewska, zam. przy ul. Żeromskiego, skarżyła się ciągle na dolegliwości artretyczne. Leczyła się już w kasie chorych i zwracała się do jakichś znachorów, ale bóle nie ustawały. Niedawno, gdy bawiła u swych znajomych Majewskich i opowiadała im o swej chorobie, jeden z gości niejaki Wiktorów oświadczył jej:

— Ja potrafię panią wyleczyć. Przekona się pani, że moje środki są najskuteczniejsze.

— Jakie — spytała zaciekawiona kobieta?

— Teraz pani nie powiem. Mogę jutro przyjść do pani.

— Ależ chętnie. Czekam.

Wiktorow zjawił się rzeczywiście. Opowiedział on p. Janiszewskiej całą historję lat spędzonych na wojnie w wojsku rosyjskiem. Mówił jej, że mimo braku medycznego wykształcenia, leczył rannych przy pomocy środków, otrzymanych od jakiegoś chińczyka.

— Niektóre lekarstwa jeszcze mi pozostały, zwierzał się Wiktorow. — Między innemi mam właśnie środek na artretyzm. Odstąpię pani ten płyn, ale chcę za to przynajmniej sto złotych.

Pani Janiszewska natychmiast zgodziła się na te warunki. Wiktorow dał jej jakąś flaszeczkę, oświadczając, iż musi codziennie przed snem wlać stołową łyżkę zbawiennego płynu do szklanki wody i wypić. Chora w przeciągu dwuch tygodni sumiennie stosowała się do wskazówek Wiktorowa, lekarstwo jednak absolutnie nie pomagało. Janiszewska opowiedziała któregoś dnia pewnemu lekarzowi o otrzymanym medykamencie. Lekarz ów zbadał wówczas „cudowny płyn" i stwierdził, że jest zwykła woda, bez żadnych domieszek. Oburzona kobieta zaskarżyła Wiktorowa do sądu.

Na sprawie „lekarz" twierdził, że zgoła niewinnie znalazł się na ławie oskarżonych, gdyż nie dawał p. Janiszewskiej żadnego leku. Sąd oparł się jednak na zeznaniach świadków i skazał Wiktorowa na dwa miesiące więzienia.

Podrzutki

W bramie domu przy ulicy Przejazd 25 znaleziono podrzutka, liczącego około dwuch miesięcy.

W lokalu wydziału opieki społecznej Piotrkowska 104 podrzucono niemowlę płci męskiej liczące około 4 tygodni.

Podrzutki przesłano do żłóbka miejskiego.

GRAND KINO

Dziś i dni następnych!
Rekordowy podwójny program!
— I. —
Douglas Fairbanks w stroju damskim
Bebe Daniels w niezrównanej farsie p. t.
„STUDENCKI FLIRT"
Bebe Daniels w filmie tym upaja, podnieca i oszałamia wszystkich.
— II. —
Potężny dramat miłości i poświęcenia p. t.
W Dancingowym Swiatku
osnuty na tle wielkiej miłości dwojga kochających się ludzi.
W rolach głównych:
Joan Crawford. Owen Moore i in.
Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.
Początek o godz. 5-ej po poł.
w sob., niedz. i święta o g. 12-ej
UWAGA: Ceny zniżone!
I i II m 2 zł., III 1 zł.

Osłabła z głodu

W dniu wczorajszym w bramie domu przy Placu Kościelnym 4 osłabła z głodu Petronela Frontczakowa, żebraczka, zamieszkała przy ulicy Brajera 4. Wezwano do niej pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do szpitala przy zbiorni miejskiej.

Zamach samobójczy

Wczoraj w bramie domu przy ulicy Aleksandryjskiej 28 targnęła się na życie Róża Rozensteinówna, zamieszkała przy ulicy Łagiewnickiej 8. Wezwane pogotowie stwierdziło, iż dziewczyna otruła się jodyną. Udzielono jej pomocy lekarskiej. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Spadł z wozu

W podwórzu domu przy ulicy Konstantynowskiej 97 spadł z wozu 28-letni woźnica Michał Majewski. Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwano doń pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do domu.

Konie gryzą!

W dniu wczorajszym na ulicy Zachodniej został pogryziony przez konia 42-letni Antoni Bozyk, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 28. Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwano doń pogotowie które po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do domu.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Grzybki w barszczu

—:—

Czteroletnia Zosia płacze.

— Ja nie chcę się znowu myć... Uuuu...

— Nie, moje dziecko, mówi mama, dopóki jesteś pod moją opieką, musisz codziennie trzy razy porządnie się umyć...

— To ja wyjdę zamąż, żeby być pod opieką męża i nie będę się myła ani razu, mówi Zosia, ocierając łezki.

***

Po ostatniej wystawie obrazów pytano jednego z łódzkich malarzy:

— Dużo pan sprzedał?

— O tak ,dwie pary spodni i jedną, jeszcze prawie nową marynarkę...

***

Rzecz się dzieje u dentysty X. Maltretowany pacjent odzywa się w pewnej chwili:

— Już dwie godziny trzyma mnie pan w tym fotelu... Przecież już wieczór się robi... Kiedy mnie pan wypuści wreszcie?

— A czy pan ma coś specjalnego na dzisiejszy wieczór? Chce pan koniecznie pójść gdzieś? — pyta z zimną krwią dentysta.

***

— Przeczytałam tatusiowi pańskie wiersze.

— I cóż ojciec powiedział?

— Że się cieszy, bo myślał, że pan jest poetą, ale widzi, że nie... Tatuś zawsze mówił, że nie wydałby mnie nigdy za poetę..

***

— Sędzia: Jest pan oskarżony o to, że dotkliwie pan pobił ajenta i dwóch policjantów. Co pan może powiedzieć na swoje usprawiedliwienie?

— Panie sędzio, czynu tego dokonałem w chwili słabości...

Amerykanie „skupują" Europę

Jeden z bogatych klubów amerykańskich zakupił dla swych członków jedno z jezior górskich, położone w Alpach, w południowych Niemczech, na terenie, który znajdował się dotychczas w prywatnem posiadaniu. Amerykanie oświadczyli, że zbudują nad jeziorem pałac dla swych członków całe terytorjum zaś będzie zamknięte dla otoczenia...

Na zdjęciu: Widok romantycznego jeziora.

Dr. med. J. POLAK

Choroby allergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm)

ul. 6-go Sierpnia 22

fr. I piętro,

Tel. 64-21 przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w.

Pierwszy start „Do X"-u

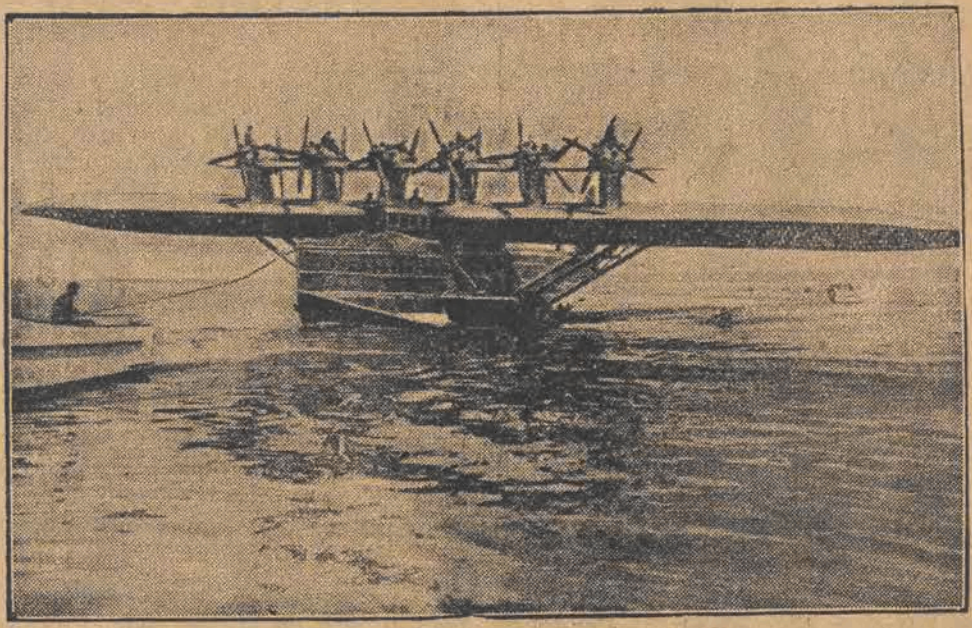

„Do X", dwunastomotorowy olbrzymi samolot dokonał obecnie pierwszego startu, wodując na Badeńskiem jeziorze. Próba wypadła zupełnie pomyślnie. — Na zdjęciu „Do X" na jeziorze.

W pociągach—brudno

Nawet w II-ej klasie nie można podróżować po „ludzku"

Łódź, 17 lipca.

Z licznych sfer łódzkich urlopowiczów, udających się obecnie na kurację do odległych miejscowości, jak Krynica, Szczawnica, Zakopane, Żegiestów itd. otrzymujemy skargi na nieporządki, panujące w kolejach, a dające się zwłaszcza teraz, kiedy wyjazdy są na porządku dnia i wagony są przeważnie tak przepełnione — podwójnie we znaki.

Skargi dotyczą zwłaszcza **strony hygjenicznej.**

— „Jedzie się przez całą noc — pisze nam jeden z naszych czytelników, a w wagonach 2-ej klasy umywania.. jest wprawdzie, ale — niema w niej ani śladu wody...

Ręcznika — napróżno szukałbyś chociaż na ścianie widnieje drążek, przeznaczony na „takowy"...

Miska jest brudna, jakby wogóle nie była przeznaczona do użycia się, ale spełniała raczej rolę śmietnika lub... korytka...

W „dwuch zerach" również — rażący brak czystości...

Porządki takie dają się we znaki zwłaszcza tym pasażerom, którzy jadą przez całą noc a nad ranem pokryci są kurzem, sadzami i chcieliby przed przyjazdem na miejsce nabrać „ludzkiego" wyglądu.

Wielu łodzian, wybierając się w drogę, „rujnuje" się na 2-gą klasę poto, aby całonocną podróż przebyć możliwie wygodnie i — hygjenicznie. Różnica w kosztach podróży jest znaczna, a tymczasem — **korzyść minimalna..**

Nasze władze, kolejowe powinny czemprędzej wejrzeć w te porządki i zaprowadzić higjeniczne warunki, bowiem skargi podróżnych są zupełnie uzasadnione. Niewątpliwie nie każdy wagon odznacza się takim ,jak powyżej, stanem rzeczy, ale zasadniczo — nie zmienia to kwestji, że warunki higjeniczne w pociągach wymagają ciągłej kontorli ze strony władz nadzorczych. (—)

Biedne „królowe"!

Okres powodzenia szybko mija zostaje tylko rozczarowanie i bezwartościowe „pamiątki"

Belgijski tygodnik „Pourquoi Pas?" poświęcił smętną wzmiankę pamięci wielu królowych piękności, których sława jako dym się rozwiała.

„Opisywaliśmy niedwno nieodle węgierskiej królowej piękności, oszukanej przez impresarjów i zmuszonej do sprzesprzedawania swych najpiekniejszych uśmiechów, za fałszywą monetę fałszywych obietnic i komplementów. Z czasem okazało się, że korona zdobyta na konkursie piękności stała się nieznośnym ciężarem dla wielu główek.

Czeska królowa, którą cała Praga fetowała i psuła przez szereg miesięcy, poznała również odwrotną stronę medalu t. zw. popularności. Z początku fotografowie wiedli namiętne spory kto pierwszy będzie miał szczęście uwiecznić na kliszy jej wdzięki — handlarze perfum i innych produktów kradli kradli jej uśmiech, by zdobić nim arisze zachęcające do kupna nowych specyfików... Z owego okresu zachowała urocza blondyneczka kilka pustych flakonów, kilka par podartych jedwabnych pończoch i przekonała się, że fotografowanie swej twarzyczki bywa czasem niebezpiecznym sportem.

Jeden z zawodowych fotografów, który wywalczył sobie zaszczyt uwiecznienia na kliszy rysów królowej piękności, tak się spoufalił z oryginałem, że zaczął traktować królowę w sposób nietylko nie licujący z zasadami moralności, ale i dla jego prawowitej małżonki nader niemiły. Małżonka fotografa nie bacząc na to, iż popełnia zbrodnię „lese majestatis", urządziła królowej tak gwałtowną scenę, że Jej Królewska Mość straciła posadę telefonistki. Na domiar złego właścicielka mieszkania, w którem czeska królowa wynajmuje pokój, wymówiła jej mieszkanie.

Nieszczęsna laureatka nie wiedziała już w końcu, gdzie ma skłonić główkę obciążoną koroną.

Ongiś pewna piękna księżniczka saska, której dały się we znaki zbyt natarczywe hołdy ze strony zakochanych mężczyzn, wyprosiła u Boga, by ją zeszpecił brodą. Prośba jej została wysłuchana. Czeska królowa piękności nie będzie potrzbowała uciekać się do tak radykalnego sposobu. Kilka dni spędzonych na wsi, wystarczy na to, by niewdzięczni jej poddani wymazali z pamięci zarówno jej przygody, jak i ją samą. Albowiem w krajach republikańskich, królowe szybko spadają z piedestałów".

„Scena młodych"

Teatr, w którym początkujący mają pierwszeństwo

Ciekawy teatr eksperymentalny powstał niedawno z inicjatywy jednego z tamtejszych reżyserów — w Monachjum.

Nazywa się on „Scena młodych". Do składu sceny tej należy młodzież aktorska, której w teatrach państwowyych powierza się tymczasem role okolicznościowe, oraz wybitniejsi przedstawiciele młodszej generacji aktorów.

Celem nowego przedsięwzięcia jest rozwijanie samokrytyki początkujących artystów w odegraniu ról przed węższem audytorjum literackiem.

Jest to zatem próbna scena studjo, na której zarówno aktor jak i widz — krytyk, literat, teatroman — może się przekonać o możliwościach i zdolności scenicznych młodych sił aktorskich.

W polskich teatrach mamy ostatnio tyle młodych aktorów, a ilość ich zwiększa się jeszcze z roku na rok, bowiem wzmógł się popęd do sceny wśród naszej młodzieży i corocznie spora ilość kończy szkoły dramatyczne. O wybicie się w tych warunkach jest też coraz trudniej. To też niewątpliwie i u nas przydałaby się taka „scena młodych", dająca pożądaną okazję do odznaczenia się tym, którzy istotnie posiadają nieprzeciętny talent.

Przecież w zwykłych teatrach niełatwo jest młodemu aktorowi zwrócić na siebie uwagę, bo też nie daje mu się do tego tak łatwej okazji...

„Madonna Sleepingu"

Przeróbka powieści Dekobry ma bezprzykładny sukces

„Madonna sleepingu", przeróbka znanej powieści Dekobry, wystawiona przed przeszło rokiem w Paryżu w teatrze Rennaisance, grana jest, wieczór w wieczór, przy przepełnionej widowni, ciesząc się wyjątkowem nawet w warunkch paryskich powodzeniem.

Sztuka ta ma być obecnie tłumaczona na kilka języków, pom. in. również na polski. Niezawodnie ujrzymy ją w przyszłym sezonie na polskich scenach.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

„Mira Efros"

po cenach najniższych (od 50 gr.).

Ostatnie trzy przedstawienia znakomitej sztukiGordina „Mira Efros" w inscenizacji i reżyserji Andrzeja Marka z p. Irena Horecką w roli tytułowej. dane beda dziś. jutro i pojutrze.

Sztuka ta nie schodzi z afisza od miesiaca.

Bilety po cenach najniższych do nabycia w kasie zamawiań.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i codziennie atrakcyjna rewja „Używaj póki czas".

TRUPA WILEŃSKA W TEATRZE MIEJSKIM.

W sobotę, dnia 20 b. m. rozpoczyna w Teatrze miejskim wystepy gościnne trupa wileńska pod kier. dyr. M. Mazo.

Na pierwszy ogień idzie głośna sztuka Szaloma Asza „Kidusz Haszem" w opracowaniu scenicznem Michała Weicherta.

TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następnych o godz. 8.30 wiecz. znakomita operetka w 3-ch aktach „Hrabina Marica" pełna sentymentu, werwy i życia w doskonałem wykonaniu całego zespołu oraz Marysią Bargielską w oryginalnym tańcu. „Hrabina Marica" jest ostatnią operetką przed zamknięciem sezonu. Ceny miejsc od 3 zł. do 50 gr. Kasa czynna od 10 rano bez przerwy.

Hallo! Tu radjo!..

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty. 12.10 — Koncert płyt gramofonowych. 12.50 — Wystawa poznańska mówi 13.00 — Komunikaty: meteorologiczny, komunikaty przygodne. 15.40 — Komunikat gospodarczy, 16.15 — Komunikat harcerski, 16.30 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Komunikaty przygodne, 17.00 — Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.50 — Ostatnie nowiny z wystawy, 18.00 — Koncert orkiestry kinematogr. „Casino" 19.00 — Rozmaitości". 19.56 — Sygnał czasu. 20.05 — Transmisja odczytu z Krakowa. 20.30 — Koncert solistów. 21.30 — Transmisja słuchowiska z Poznania, 22.15 — Komunikat meteorologiczny. 22.20 — Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22.45 — Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.

Człowiek bez nazwiska

Nowoczesny sąd Salomona. — Tajemniczy pensjonarz domu dla obłąkanych w Colleyno

Jednem z zaburzeń psychicznych wywołanych skutkiem niezmiernie silnych wstrząsów nerwowych może być częściowa lub całkowita utrata pamięci. Okropności ostatniej wojny były w całym szeregu wypadków przyczyną tej choroby i obecnie na podobnem właśnie tle toczy się w Turinie niezmiernie sensacyjny proces.

Bohaterem tej sprawy jest człowiek zarejestrowany podn r. 44170 w jednym z zakładów dla obłąkanych, człowiek, który dla zupełnej utraty pamięci sam nic o sobie powiedzieć nie może.

W ubiegłym już roku sąd cywilny w Turinie przyznał temu człowiekowi nazwisko Brunari, nie bacząc na to, że żona zaginionego podczas wojny profesora Canella, poznała w owym osobniku bez nazwiska swego męża i żyjąc z nim nadal przed niedawnym czasem ze związku tego powiła dziecko. Jednakże władze kościelne wyraziły wówczas swój sprzeciw i nie chciały ochrzcić nowonarodzonej dziewczynki pod nazwiskiem Canella.

Wyrok ten, przyznający owemu osobnikowi nazwisko Bruneri, zecera, który po popełnieniu jakichś drobnych oszustw zbiegł i przez długi długi czas nie dawał o sobie znaku życia, został zaskarżony przez panią Canella do wyższej instancji i skarga ta właśnie jest obecnie przedmiotem rozprawy sądowej.

Ze strony p. Canella staje jako rzecznik jej pretensji słynny poseł faszystowski Farinacci.

I oto przed sądem toczy się walka dwu kobiet o prawa do męża, który dzisiaj jest pensjonarzem domu dla obłąkanych, pozbawionych pamięci nr. 44170.

Rozprawa żywo przypomina słynny sąd Salomona. Ze strony rodziny Canella staje jako świadek profesor Renzo Canella, który z całą stanowczością twierdzi, nż nr. 44170 jest jego rodzonym bratem. Za tem, iż ów dotychczas nazwiska pozbawiony człowiek jest Feliksem Bruneri, przemawia jego rodzona matka i przyjaciółka niejaka panna Ghidini.

Obie strony walczące przedstawiają za pośrednictwem swych obrońców całą masę świadków i rozmaitego rodzaju dowodów.

Profesor Carnelutti, adwokat rodziny Canella, porównywa los nieszczęśliwego swego klijenta do losu Odyseusza. Poruszona jest w mowach obrońców słynna historja carewny Anastazji.

Wreszcie po 2 dni trwających obradach sąd oznajmia, że ostateczny wyrok ogłoszony będzie za miesiąc. Sądząc jednak z przebiegu przewodu sądowego, wyrok zapadnie prawdopodobnie na korzyść rodziny Canella.

Z arcydzieł starej architektury

Starożytny ratusz w Gdańsku, zbudowany w 15-ym wieku, jest jednym z najciekawszych zabytków średniowiecznej sztuki architektonicznej.

Warjat-sadysta

naczelnym lekarzem wojskowego szpitala

W wojskowym szpitalu w Chalons wyszedł na jaw niesłychany poprostu skandal, który okropnością swą poruszył całą opinję publiczną.

Funkcje naczelnego lekarza tego szpitala pełnił od szeregu lat niejaki dr. Leon, jak się obecnie okazało, niepoczytalny i zwyrodniały sadysta, który przez cały ten czas dopuszczał się na swych pacjentach nieprawdopodobnych wprost czynów.

Dokonywując więc wszelkiego rodzaju operacji i zabiegów chirurgicznych dr. Leon czynił to bez pomocy żadnego asystenta i bez użycia jakiejkolwiek narkozy. Operacje dokonywane były niewyjałowianemi instrumentami w czasie ich trwania i warjat specjalnie przedłużał męki swych pacjentów, delektując się jękami i krzykami swych ofiar.

Cały personel szpitalny trwał pod terorem tego szaleńca. Pisma francuskie opisując ten niesłychany wypadek, podają cały szereg ludzi, którzy zakończyli śmiercią swój pobyt w szpitalu, umierając przeważnie na zakażenie krwi. Między innemi warjat ten, stojący na naczelnem stanowisku, spotkał razu pewnego jakiegoś sierżanta, który lekko utykał na nogę, gdyż podczas manewrów zranił się w kolano. Dr. Leon kazał go przemocą sprowadzić do siebie, amputował mu zupełnie niepotrzebnie nogę i po tej operacji sierżant ów zmarł również na zatrucie krwi.

Podwładni tego potwora żyli w tak panicznej trwodze przed swym naczelnikiem, że żaden z nich nie odważył się złożyć nań skargi. Dopiero nowo przydzielony przed miesiącem asystent, porucznik Paweł Moinet odważył się na ten tak naturalny czyn.

Dokonana na skutek zarządzenia ministra spraw wojskowych rewizja na czele z szefem szpitali wojskowych Touber tem wykazała całą prawdę tego niesłychanego skandalu.

Sprawa ta poruszona została w parlamencie i wstrząsnęła do głębi całą izbę, która domaga się przedewszystkiem kary dla tych, którzy tak długo tolerowali okropne bezeceństwa warjata.

Co lubi młody

a co człowiek nieco starszy?

Pewien zbieracz autografów w jednem z państw nadbałtyckich dostał do rąk album, w którym odnalazł notatki znakomitego pisarza Iwana Turgiejewa z roku 1860 i z 1880. Są to pewne zasadnicze zapytania i odpowiedzi, które można uszeregować w następujący sposób:

Ulubiona pańska zaleta? Odpowiedź 1860 roku; szczerość. Odpowiedź 1880 rok; młodość.

Ulubiona cecha mężczyzny? Odpowiedź 1860 — dobroć, 1880 — wiek dwudziestu pięciu lat.

Ulubiona zaleta kobiety? 1860: łagodność, 1880: wiek 18-tu lat.

Charakterystyczny rys pańskiego charakteru; 1860: — lenistwo, 1880: lenistwo.

Ulubiona barwa i ulubiony kwiat? 1860 — kolor błękitny, narcyzy: 1880 — kolor szary, kalafjor.

Ulubiony pisarz? 1860 — Cerwantes, 1880 — nie czytam już.

Ulubieni malarze i kompozytorzy? 1860 — Rembrandt, Mozart, Schubert: 1880 — wcale mnie to już nie zajmuje.

Ulubiony bohater historyczny: Waszyngton, Perykles; 1860: ten, który wynalazł ostrygi.

Ulubiona potrawa? — 1860: smażone mięso i szampan; 1880 — to, co nie wywołuje kurczy żołądka.

Do czego ma pan nieprzezwyciężoną antypatję? 1860 — do pluskiew; 1880 — do wizyt.

Jaka historyczna osobistość jest niesympatyczna? 1860 — Napoleon, Torquemada; 1880 — ten, kto mi przeszkadza spać po południu.

Dla jakich złych nałogów ma pan wyrozumiałość? 1860 — dla pijaństwa; 1880 — dla wszystkich.

Ulubiona dewiza? 1860 — per aspera ad astra; 1880 — dobranoc.

Zbrodnia dr. Xilandra

16)

— W tem właśnie sęk, że przy tego rodzaju ujęciu sprawy, gmatwa się ona co raz więcej. Dotychczasowe przestępstwa dr Xilandra były dokonywane z taką precyzją, z takim obmyśleniem najdrobniejszych nawet szczegółów, że trudno jest wprost pomyśleć, by tak wyrafinowany zbrodniarz, za jakiego mamy podstawę uważać dr. Xilandra, mógł na miejscu zbrodni pozostawić swą wizytówką w postaci palców na rękojeści sztyletu. Tego rodzaju fatalnego błędu, który wcześniej czy później musiałby go oddać w nasze ręce, nie popełnił jeszcze ani razu. Był on zawsze o tyle ostrożny przewidujący i pewien siebie, że pozwalał sobie nawet na brawurę w formie pozostawienia oryginalnych wizytówek, pisanych na maszynie, co uczynił i tym razem. Zastanówmy się jeszcze nad jednym faktem. Zbrodniarz w rodzaju dr. Xilandra, nie popełnia morderstwa dla samego faktu zamordowania. Ma on na celu płynące z tego korzyści materjalne. Dr. Xilander, udając się do mieszkania Horsta wiedział, że prócz niego nikogo w domu nie zastanie. Pasierbica Horsta, która bardzo często spędzała wieczory w liczniejszych towarzystwach poza domem, zwykła była z eskapad nocnych wracać nad ranem. Zupełnie więc zrozumiałe, że dr. Xilander miał podstawy do przypuszczenia, że do mieszkania o tej nocnej godzinie może się zakradać jedynie włamywacz. Czy mając na sumieniu swem już tyle morderstw zastanawiałby się nad zamordowaniem również i intruza, który przybywał, by zerwać owoce jego zbrodniczego czynu, owoce w postaci zawartości ogniotrwałych kas?

— Ależ, panie drogi! — zawołał Jastrząb. — Rozumując w ten sposób, dojdziemy do wniosku, że morderstwa dokonał nie dr. Xilander, a zupełnie inna osoba. Jakim więc sposobem znalazła się na miejscu zbrodni wizytówka, jaką dr. Xilander zwykł zostawiać po dokonywaniu swych przestępstw?

— Fakt ten można byłoby sobie wytłumaczyć w następujący sposób: morderstwa dokonał w celach rabunkowych jakiś nieznany nam osobnik. Z chwilą, gdy miał zamiar zabrać się do rozpruwania kas, usłyszał szmery przy drzwiach wejściowych i zwiał przez okno. Bezpośrednio po jego ucieczce złoczyńca, który go spłoszył, wchodzi do gabinetu... Jest w nim dr. Xilander! Ze zdumieniem spostrzega, że upatrzona ofiara nie żyje. Nie tracąc czasu, zabiera się do kas ogniotrwałych, opróżnia je i w przystępie dobrego humoru, z wdzięczności dla mordercy, który wyręczył go w najtrudniejszej części pracy — pozostawia przy zamordowanym swą zwykłą wizytówkę, celem zasugerowania policji, że morderstwo jest również dziełem jego rąk.

— Nie, panie Socha! Tego rodzaju rozumowanie nie wytrzymuje najmniejszej nawet krytyki. Dr Xilander, ten tajemniczy, cyniczny w swej bezczelności i wyrafinowaniu zbrodniarz nie będzie narażał swej „opinji" na szwank przez przyjmowanie na swój „rachunek" zbrodni, o której wiedział, że nie mogła być dokonana z taką precyzją, z jaką on zwykł był swych wszystkich przestępstw dokonywać. Nie, nie! Na to jest on za przebiegły i za inteligentny.

W gabinecie naczelnika urzędu śledczego zaległa cisza, przerywana jedynie krokami biegającego od ściany do ściany Sochy i szelestem przeglądanych przez naczelnika papierów.

Rozległo się dyskretne pukanie...

— Wejść! — zawołał Jastrzą.

Do gabinetu wszedł dyżurny przodownik:

— Panie naczelniku! Melduję, że przybył przodownik Bryła i zapytuje, czy może wprowadzić Stasiaka.

— Aha, są już. Dobrze, niech wejdą!

Po chwili wszedł do gabinetu urzędu śledczego Bryła, wpuszczając przed sobą niskiego, szczupłego człowieka, który zatrzymał się tuż przy drzwiach, rozglądając się wokoło z miną osaczonego zwierza.

Twarz wprowadzonego nie wzbudzała zaufania. Niskie czoło, głębokie oczodoły, z których jeden pozbawiony był oka, spłaszczony nos i odstające uszy składały się na całość odpychającą i dobrze znaną policji łódzkiej.

Był to Felek Stasiak, z powodu utraconego w jednej z licznych bijatyk oka „Ślepym" przezwany. Złodziej kieszonkowy, zbyt dobrze znany policji, by nadal mógł swój proceder uprawiać, posiadał obecnie na Bałutach t. zw. „herbaciarnię", w której przesiadywali różnego rodzaju rzezimieszki, dziewczyny uliczne i sutenerzy, pijący wszystko za wyjątkiem herbaty.

— Jak się masz, Felek! — Jakoś często się ostatnio widujemy, — przywitał go Jastrząb, czyniąc aluzję do składanych przez niego Felkowi wizyt w czasie przeprowadzania na Bałutach obław.

— Pan naczelnik wi, zie ja tego nie siukam, — uśmiechnął się chytrze Felek.

— Tak, tak. To jest zdaje się jedyna prawda, jaką żeś w swem życiu powiedział. No, a teraz pogadamy sobie trochę. Powiedz no mi, synu złoty, co żeś ty zeszłej soboty wieczorem robił?

— Ano, to co zawsze, panie nacielniku. Siedziałem za ladą i ciekałem na gości. Ale choroba, kiepski dzień był, dyszcz lał jak z cybra, winc pies z kulawom girą nie psisiedł.

— No, a dalej?

— Niby, jak?

— Kiedy zamknąłeś interes, dokąd poszedłeś?

— Tak jak nakaz jest, zrobiłem fajrant o dziesiątej... Psied samym fajrantem wlazł Pietsik, tośmy po fajrancie żneli se w zechcyka.

(D. c. n.)

Turniej atletów w cyrku
Sztekker pokonał Karscha

Ostatnią sensacją jest wycofanie się z turnieju potężnego Petrowicza. Zapaśnik ten, będąc pewnym zdobycia jednej z wyznaczonych nagród, po ostatnici gwałtownej porażce od Garkowienki, zrozumiał, że nawet nie może pretendować do 5-ej nagrody, więc wycofał się z konkursu. Należy podkreślić, że uczestnicy naszego konkursu na odgadnięcie wyniku turnieju, ogólnie typowali Petrowicza na 4-tą lub piątą nagrodę, nie przeczuwając, że tyle zapaśników ekstraklasy zjedzie do Łodzi, wobec których nawet gwiazda Petrowicza zbiadła. Ci wszyscy winni jaknajszybciej nadesłać nowe kupony, by móc zdobyć cenne nagrody, przeznaczone przez redakcję „Expressu" dla pięciu pierwszych uczestników konkursu, którzy odgadną dokładną kolejność nagród zdobytych przez zapaśników obecnego turnieju.

Wieczór wczorajszy rozpoczął się walką fenomenalnego Stibora z wesołym Orłowem. Publiczność bawiła się wspaniale, jak zawsze zresztą gdy walczy Orłow. Pierwsze starcie po 20 min. rezultatu nie dało.

Amerykaninowi Bahn - Samsonowi, który przybył by zmierzyć się ze Sztekerem i Pooschoffem, dano za przeciwnika doskonałego Feristanoffa. Dobra technika bułgara starczyła na 2 min., po którym to czasie potężny amerykanin rzucił swego przeciwnika na obie łopatki. I tym razem Samson prosił o wyznaczenie mu spotkania ze Sztekkerem lub Pooschoffem, co wywołało reakcję ze strony sędziów, którzy mu oświadczyli, że zapaśnik biorący udział w konkursie nie ma prawa wybierać sobie do walki przeciwników, gdyż przyjdzie czas to i z tymi będzie walczył.

Walka dwuch światowych mistrzów Garkowienki z Pooschoffem roznamiętniła widzów.

Po 20 min. przy zmiennych szansach dała wynik remisowy. Decydujące spotkanie tych asów będzie największą sensacją obecnego turnieju.

Gwoździem wieczoru była rewanżowa walka Sztekera z mamutem Karschem. Na tej walce skoncentrowała się uwaga licznej publiczności, która gorąco zachęcała mistrza Polski do pognębienia przeciwnika.

Pierwsza runda — to próba sił z wyraźną przewagą Sztekkera nad olbrzymem. W drugiej rundzie Karsch za wszelką cenę chce schwycić przeciwnika w swój ulubiony nelson. Przy tej sposobności Karsch ima się wszelkich niedozwolonych chwytów. Podstawia nogę bije pięścią, drze Sztekerowi włosy. Żadne gwizdki arbitra nie pomagają.

Dopiero nałożenie 50 zł. grzywny uspokoiło nieco zapędy Karscha. W 29 min. Sztekker mimowoli wsadził Karschowi palec w oko, Karsch schodzi z areny, twierdząc, że nie może dalej walczyć z bólu oka. Jednak sędzia zmusza go do kontynuowania walki. Walka trwa dalej. Zainteresowanie wzrasta gdyż Sztekker przechodzi do ataku. Karsch czyha na sprzyjający moment aby schwycić Sztekkera w nelson. Wreszcie udaje mu się to.

Widownia zamiera! Pięć długich minut przechodzi w milczeniu i naprężeniu Cyrk zaległa ponura cisza. Wreszcie Sztekker czyni nadludzki wysiłek. Podnosi się, błyskawicznie przysiada, wyślizgując się z nelsona i... stosuje przerzut. Karsch z jękiem pada na łopatki. Burza oklasków, ktoś rzuca kwiaty. Entuzjazm jest wielki. Zwolennicy wynoszą mistrza Polski do garderoby.

Dziś, w środę, walki budzą specjalne zainteresowaine. Walczą: Karsch — Stoll, decydująca Garkowienko — Stibor, amerykanin Samson — Kornatz, decydująca Orłow — Pooschoff, który budzi specjalne zainteresowanie.

Kupon sportowy „Expressu" Nr. 19

z dnia 17 lipca 1929 roku

na odgadnięcie wyniku turnieju walk francuskich w cyrku sport.

I miejsce .... III miejsce ....

II miejsce .... IV miejsce ....

V miejsce ....

Imię i nazwisko Czytelnika ....

Dokładny adres ....

Szósty dzień wyścigów
konnych w Rudzie Pabjanickiej

Szósty dzień wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej obejmuje osiem gonitw. Program gonitw jest następujący:

Gonitwa 1. Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1800 zł. Startują:

1) Estramadura st. Topór, 2) Monte Carlo st. Ktery Szepietów, 3) Juljusz 27 p. Ułanów, 4) Hulanka 1 płk. Szwoleżerów, 5) Gran Plisowskiego.

Gonitwa 2. Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 1500 zł. Startują:

1) Dzik Dzierzbickiego, 2) Ammon st. Lubicz, 3) Aścia płk. Andersa, 4) Linotte Endera, 5) Monte Carlo st. Ktery Szepietów, 6) Radlock Daszewski, 7) Hurysa hr. Morstina.

Gonitwa 3. Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 2000 zł. Startują:

1) Dollar Zakrzeńskiego, 2) Gran Plisowskiego, 3) Estramadura st. Topów, 4) Rosenfels Bronikowskiego, 5) Juljusz 27 p. Ułanów, 6) Niobe pułk. Butkiewicza, 7) Hulanka 1 p. Szwoleżerów, 8) Guardi Hessena.

Gonitwa 4. Bieg z płotkami na dystansie 2400 mtr. o nagrodę 1300 zł. Startują:

1) Gini Zakrzeńskiego, 2) Amor 1 p. Ułanów Krechowieckich, 3) Nic Ci do Tego Szaszkiewicza, 4) Jagienka Daszewskiego, 5) Le Merlot pułk. Szwejcera, 6) Tędy Siędy Łuczaka.

Gonitwa 5. Bieg płaski na dystansie 900 mtr. o nagrodę 1500 zł. Startują:

1) Iwa Endera, 2) Kanonada Daszewskiego, 3) Kropelka E. Grzybowskiego, 4) Cyrus II płk. Butkiewicza, 5) Gardenia hr. Zamoyskiego i M. Radwana, 6) Nil hr. Morstina.

Gonitwa 6. Bieg z przeszkodami na dystansie 3200 mtr. o nagrodę 1800 zł. Startują:

1) Bebuś 27 p. Ułanów, 2) Igor Daszewskiego, 3) Impet Daszewskiego, 4) Klarika płk. Romla, 5) Bakfisz Wisłoucha, 6) Iwan II 1 DAK., 7) Hassan Bronikowskiego, 8) Rakieta K. Romla, 9) Jazzband 1 p. Ułanów Krechowieckich.

Gonitwa 7. Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1300 zł. Startują:

1) Nic ci do tego Szaszkiewicza, 2) Aino II Cierpickiego, 3) Filip z Konopi 9 p. strzelców, 4) Rosenfels S. Bronikowskiego, 5) Biały Murzyn płk. Szwejcera, 6) Promyczek Gruszczyńskiego, 7) Guzohan Endera, 8) Hamada hr. Morstina, 9) Ewiatr Ktery Szepietów.

Gonitwa 8. Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 1200 zł. Startują:

1) Fricandeau br. Horocha, 2) Marmarosz Sziget W. Tomaszewskiego, 3) Gordyos S. Bronikowskiego, 4) Cicero II Nowakowskiego, 5) Filip z Konopi 9 p. Strz. 6) Gruna Hessena, 7) Jagienka Daszewskiego, 8) Erna Grzybowskiego, 9) Dzida Dzierzbickiego, 10) Narzeczona Szaszkiewicza, 11) Ferezja Rogowskiego.

Początek o godzinie 3-ej popołudniu.

NASZE TYPY:

1. **gonitwa „Gran — „Monte Carlo".**
2. **gonitwa „Dzik" — „Aścia".**
3. **gonitwa „Dolar" — „Niobe".**
4. **gonitwa „Amor" — „Tędy Siędy".**
5. **gonitwa „Gardonia" — „Nil".**
6. **gonitwa „Klarika" — „Rakieta".**
7. **gonitwa „Ewiatr" — Arno II".**
8. **gonitwa „Dzida" — „Cicero".**

K. S.

W
KRYNICY
żądajcie
„REPUBLIKI"
— i —
„EXPRESSU"
w Księgarni zdrojowej „RUCH"
oraz
Biurze dzienników J. Englender.

CZYTAJCIE
„EXPRESS WIECZORNY"

Fabryka Luster
J. Kukliński
Łódź, Zachodnia 22.

poleca po cenach najniższych:
Lustra, trema tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.
Meble pojedyńcze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów
Sprzedaż na raty i za gotówkę.
Telefon 78-11.

Doktór
P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampa kwarcowa, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 5—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Dr. med.
S. Lewkowicz
Chor, skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 10—1 od 6—8. Dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med.
M. GLAZER
powrócił
ul. Zielona № 6
Telefon 45-49.
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 12—2 i 7½—8½ w.

Dr. med.
HELLER
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 p.p
dla niezamożnych ceny lecznic

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Lecznica SANITAS
ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

Doktór
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 70 (róg Traugutta).
tel. 81-83
Przyjmuje od 8.30 do 10,30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10 do 1-ej

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

LECZNICA
lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka
Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.
Porada 4 zł.
Porada dentystyczna i wenerologiczna
dla chor. skórnych, wenerycznych
3 ZŁOTE

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

OBUWIE, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „KREDYT" ul Nawrot Nr. 15, 1-sze piętro, front.

SZOFER, ślusarz z praktyką, poszukuje pracy godzin wieczorowych oraz w niedziele i święta, pod „M. K.". 17

PRZEPOWIEDNIE przyszłości aż do roku 1934 za nadesłaniem 3 zł. na pokrycie kosztów i wydatków. Wyd. „Taurus" Toruń — Łazienna 1.

ZAKŁAD fryzjerski sprzedam, brak polskiego fryzjera, Lututów, pow. Wieluń. Zgłoszenia pod „polski fryzjer". 19

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, I II piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

Reperuję bieliznę
wszelką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255 m. 42. I of. 2-e piętro.

Lekarz-dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2—7

Ciechocinek
Dr. med. Juljan M. Rubinstein
ordynuje jak zwykle w willi Eilenberga ulica Zdrojowa.

Dr. med.
St. Praport
Gdańska 77 a
telef. 8-95.
ginekolog - urolog
Choroby kobiece i dróg moczowych.
Przyjmuje od 3—7 po poł.

W DN. 16.VII o godz. 20 zgubiony został złoty zegarek damski na rękę na ul. Piotrkowskiej między ul. Przejazd i Moniuszki. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wysokiem wynagrodzeniem ul. Zielona 33 u gospodarza.

SPORT

Galerja dyskoboli

Jeszcze nigdy nigdzie nie zgromadzono takiego „gwiazdozbioru" dyskoboli, jak to obecnie miało miejsce w Filadelji gdzie sześć pierwszych miejsc zdobywało się rzutami ponad 46 i pół mtr. W całej Europie niema obecnie więcej nad 2—3 ludzi, którzy mogliby próbować dostać się do takiego finału. Oto cyfry — 1. Rasmus 48,51 mtr., 2) Meler 47.95 mtr., 3. Anderson 47,77 mtr. 4. Jessup 47,52 mtr. 5. Beattic 47.48 mtr., 6. Krenz 46.69 mtr.

Warto zanotować, że zwycięzca dwu ostatnich Igrzysk Olimpijskich Houser miał w Paryżu 46.15 i pół met., w Amsterdamie zaś — 47,32 mtr.

Wisła—wiosenny mistrz Ligi

Ł.K.S. zajął trzecie miejsce, a Turyści dziesiąte

Z wyjątkiem dwóch spotkań: Czarni — Warszawianka i I. F. C. — Ruch, rozgrywki pierwszej kolejki tegorocznych mistrzostw ligowych są ukończone.

Tytuł mistrza wiosennego zdobył dwukrotny mistrz Ligi — Wisła, po zaciętej walce z poznańską Wartą. Ł. K. S., jakkolwiek do mistrzostwa poważnie pretendował, zadowolić się musiał trzeciem miejscem. Zbyt silnie następują mu na pięty Cracovia i Garbarnia, dwa zespoły, przynoszące pełny zaszczyt renomowanej szkole krakowskiego piłkarstwa. Następne miejsce zajmują Czarni który na wypadek zwycięstwa z Warszawianką posuną się w dalsze dwa miejsca wprzód. Pozostałych sześć zespołów dzieli różnica zaledwie dwóch punktów, kolejność ich tedy całkowicie jest przejściowa i już w najbliższym tygodniu niezawodnie poważnym ulegnie przesunięciom. Pogoń naskutek klęski z Turystami ponownie stoczyła się w dół, w dalszym ciągu znajduje się w strefie zagrożonej. Polonja zwycięstwem nad Ruchm nie zdołała wprawdzie opuścić końcowego miejsca, niemniej ilością punktów poważnie się zbliżyła do całej ją poprzedzającej szóstki.

Turyści i Union

tracą graczy

Drużyna ligowa klubu Turystów straci dwóch graczy, którzy odbywać będą swą powinność wojskową. Ałaszewski służyć będzie w podchorążówce w Zambrowie. Do podchorążówki idzie również Rappoport. Druga drużyna fioletowych zostanie również mocno osłabiona. W roku bieżącym idą do wojska: Szulc, Kowalewski, Trajdor i Meister.

Wszystkie drużyny łódzkie poniosą pewne straty, na rzecz wojska, przy obecnym poborze. I tak, jak się dowiadujemy, sekcja piłkarska Unionu, obok Fiedlera II, Zaczyńskiego i Durki, którzy służą już, straci w rb. Steinkego, Kleinerta.

Łodzcy kolarze na mistrzostwach świata

Według wszelkiego prawdopodobieństwa wyjadą: Pusz, Zybert i Kłosowicz

Jak już donosiliśmy, kolarskie mistrzostwa świata rozpoczynają się w pierwszych dniach sierpnia w Zurychu. Polska będzie również reprezentowana. Kierownikiem ekspedycji polskiej będzie łodzianin, wiceprezes związku polskich towarzystw kolarskich p. **Artur Thiele**, który jest jest jednocześnie delegatem Polski w międzynarodowej federacji kolarskiej.

Kto jest w Zurychu oczekiwany?

We wszystkich państwach mistrzostwa tegoroczne zarówno szosowe jak i torowe zostały już rozegrane i mistrzowie są nam już znani. W krótkim przeglądzie możemy więc przyjrzeć się mistrzom poszczególnych państw, którzy będą reprezentowani w Zurychu.

Przedewszystkiem **Polska.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa barwy nasze reprezentować będą **Szamota** (Paryż), **Podgórski** (Warszawa) oraz **łodzianie Pusz i Zybert** w sprincie. Polska będzie prawdopodobnie reprezentowana tylko na torze. Szoszowców nie wyślemy, ponieważ w tym terminie rozgrywany będzie nasz II bieg dookoła Polski, który wszak gromadzi elitę naszego kolarstwa szosowego na starcie. ZPTK. uczyniły słusznie, gdyby 3—4zawodników z powyższego biegu wyeliminował i specjalnie do mistrzostwa przygotował. Szanse mamy nienajgorsze. Nasze czasy na 100 klm. w większości około 3 godziny 10 min. na naszych polskich szosach, dają nam poważny handicap na dobrych szosach szwajcarskich. W pierwszym rzędzie brany winien być w rachubę łodzianin **Kłosowicz.**

Gospodarze — **Szwajcarja** reprezentowani będą przez amatorów, tegorocznego mistrza **Dinkelkappa,** oraz **Moora** w sprincie. Ekipa szosowców reprezentowana będzie przez słynnego **Henryka Sutera, Wanzenrieda i Ruega.**

Kolarska Belgja ma doskonałego reprezentanta w osobie znanego ze startu w Łodzi **van Massenhova.** Na szosę desygnowany będzie zawodowiec, były mistrz świata **Ronnsse'a** który broni swego tytułu.

Niemcy wysyłają doskonale nam znanych z tegorocznych występów w Helenowie **Fliegla i Johowa** i prawdopodobnie **Bernharda** — jako sprinterów. Mistrz świata za prowadzeniem motorów Sawall, broni również swego tytułu.

Francja wyśle na szosę **Marcela Bidod,** mistrza Farncji, zaś **Beaufrandta** do sprintu.

Silnego przeciwnika wysyła mała **Danja.** Jest nim ich superas **Willy Falk — Hansen,** zeszłoroczny mistrz świata. Zwycięzca na zeszłorocznej Olimpjadzie, **Henryk Hansen** reprezentuje Danję na szosie...

Anglja wysyła **Conzensa, Wylda i Scuthalla,** jako swych najlepszych amatorów w sprincie.

Holandja, wysyła znów zawodowca latającego **Piotra Moeskops'a** również i **Maizarc'a,** któremgo znamy w Polsce. W dzisiejszej formie Maizarac nie jest wcale groźnym.

Włoskie ensemble jest bardzo silne. **Benda, Negrini i Plemontessi** — jako zawodowcy, są na szosie bezkonkurencyjni **Malatesta,** amatorski mistrz Italji w sprincie jest jeszcze zagadką.

Austrja wysyła znanego w Łodzi **Szaffera i Dusika** w sprincie oraz **Pelza i Auera** na szosę.

Węgrzy wysyłają czwórkę **Gyorfefera, Szusca, Aignera i Mazaka.**

Norwegja będzie reprezentowana przez **Evensena,** słynnego mistrza łyżwiarskiego.

Słynny **Mikołaj Franz,** dwukrotny zwycięsca „Tour de France" będzie bronił barw **Luksemburga.**

Jak widzimy, na starcie będzie najwyższa klasa kolarstwa europejskiego.

Kalendarzyk mistrzostw ligowych drugiej rundy

21 lipca: Wisła — Ruch, Polonja — Warta, I.F.C. — Turyści.

28 lipca: Garbarnia — Ł. K. S., Warta — I. F. C.

11 sierpnia: Warszawianka — Legja Czarni — Turyści, Wisła — Ł. K. S.

15 sierpnia: Polonja — Czarni, Cracovia — Warszawianka, I. F. C. — Garbarnia.

19 sierpnia: Legja — Czarni, Warta — Pogoń, Cracovia — Ł. K. S., Turyści — Wisła.

25 sierpnia: Ł. K. S. — Legja, Pogoń — Polonja, Warta — Ruch, Warszawianka — Wisła.

1 września: I. F. C. — Legja, Pogoń — Cracovia, Garbarnia — Wisła, Warszawianka — Polonja, Ł. K. S. — Czarni.

8 września: Ł. K. S. — Warszawianka, Warta — Cracovia, Czarni — I. F. C., Ruch — Garbarnia, Wisła — Pogoń, Polonja — Legja.

15 września: Cracovia — Garbarnia Pogoń — Warszawianka, Legja — Warta, Turyści — Ł. K. S., I. F. C. — Ruch.

22 września: Warta — Garbarnia, I. F. C. — Polonja, Wisła — Cracovia, Warszawianka — Czarni, Pogoń — Turyści.

29 września: Polonja — Ł. K. S., Turyści — Warta, Garbarnia — Warszawianka, Cracovia — Legja, I. F. C. — Wisła, Czarni — Ruch.

6 października: Polonja — Ruch.

13 października: Turyści — Garbarnia, Pogoń — Ł. K. S., Warta — Czarni, Cracovia — I. F. C., Legja — Wisła.

20 października: Ruch — Ł. K. S., Turyści — Cracovia, Legja — Pogoń, Czarni — Wisła, Garbarnia — Polonja.

27 października: Legja — Garbarnia Warszawianka — Warta, Ł. K. S. — I. F. C., Ruch — Turyści, Czarni — Pogoń, Cracovia — Polonja.

1 listopada: Ruch — Pogoń, Cracovia — Czarni.

3 listopada: Polonja — Turyści, I. F. C. — Pogoń, Ł. K. S. — Warta, Garbarnia — Czarni.

10 listopada: Warszawianka — I. F. C., Wisła — Warta, Ruch — Legja.

17 listopada: Turyści — Warszawianka, Ruch — Cracovia, Polonja — Wisła, Garbarnia — Pogoń.

24 listopada: Legja — Turyści, Warszawianka — Ruch.

Piłkarskie mistrzostwa klasy A i B

Kto gra w sobotę i niedzielę?

W nadchodzącą niedzielę o mistrzostwo kl. A. ŁZOPN. walczy 10 zespołów I tak Orkan zmierzy swe siły z Turystami, z którymi najprawdopodobniej wygra. Fioletowi w obecnym sezonie dużo stracili na werwie. Przecież w ub. roku sięgali po tytuł mistrza Łodzi, a obecnie stoją na szarym końcu tabeli. Sądzimy jednak, iż pod kierownictwem Frydmana fioletowi przyjdą w jaknajkrótszym czasie do siebie i będą groźni dla najlepszych zespołów kl. A. okręgu łódzkiego.

ŁKS. wyjeżdża do Sokoła zgierskiego, gdzie wątpliwa czy wywalczy zwycięstwo z twardą drużyną „Sokołów".

PTC. podejmuje u siebie „Union" który powinien wywieźć dwa punktu z Pabjanic.

ŁTSG. które przychodzi ostatnio do formy gra z Burzą którą odeśle ze sportnym bagażem goali do domu. Wreszcie. Widzew bez gry otrzyma 2 punkty i stosuenk bramek 3:0 (valcover) za mecz z WKS., który według wszelkiego prawdopodobieństwa nie wystąpi do walki z powodu tarć wewnętrznych.

O mistrzostwo kl. B. gra **Hasmonea,** znajdująca się obecnie w światowej formie z Biegiem, który stoi na czele tabeli i jest kandydatem do kl. A. Będzie to b. interesujące spotkanie:

Pozatem Pogoń wygra mecz Kadimahem, SSKM. z Orlęciem oraz Sokół po ciężkiej walce z TUREM.

Ligowego meczu nie będzie, wobec czego zawody ŁTSG. — Burza oraz Widzew — WKS. wyznaczono na godziny popołudniowe.

Dwa rekordy łódzkie wyrównane

Na niedzielnych zawodach lekkoatletycznych ŁKS-u (wewnętrznych) uzyskano dwa dobre wyniki. W jednym wypadku wyrównano, w drugim pobito rekordy okręgowe.

W biegu na 100 mtr. Kwaśniewski wyrównał wynikiem 11,2 sek. rekord okręgowy. Drugim, z czasem 11,4 był Malewski.

W biegu na 110 mtr. z płotkami Laufer I uzyskał czas 18,2, lepszy od dotychczasowego rekordu 18,6, który należał do Maczyńskiego z Piotrkowa.

Polscy tenisiści zagranicą

Stolarow i Marszewski wezmą udział w turnieju tennisowym na Semeringu.

Dubieńska wygrała międzynarodowy turniej tennisowy w Bratislavji, bijąc w finale Stamarową 6:2, 6:0, będąc zresztą najlepszą rakietą turnieju.

Maks Stolarow grać będzie w Hamburgu na międzynarodowym turnieju w pierwszych dniach sierpnia.

Polska—Austrja

kobiecy mecz lekkoatletyczny

Polską lekką atletykę czekają niedługo dowa spotkania międzypaństwowe. Dnia 28 bm. w Królewskiej Hucie rozegrany zostanie 3-ci mecz kobiecy Polska — Austra. W dniu 4 sierpnia w Budapeszcie odbędzie się spotkanie męskie Polska — Węgry.

Szlakiem kadrówki

Tegoroczny marsz szlakiem kadrówki odbędzie się w dniach 6—8 sierpnia na trasie Kraków — Miechów — Jędrzejów — Kielce (122 klm.).

Zainteresowanie marszem jest w roku bieżącym kolosalne, to też spodziewać się należy rekordu zgłoszonych drużyn. Jak się dowiadujemy, weźmie w nim również udział drużyna legjonistów — emigrantów z Paryża.

Domański uległ wypadkowi

Na meczu z „Garbarnią" Domański wystąpił z ręką rozbitą w czasie poprzednich zawodów. Kontuzjowany przy trzeciej strzelonej przez „Garbarnie" bramce, musiał opuścić boisko.

Na Wiśniowej Górze

żądajcie

„REPUBLIKI"

— i —

„EXPRESSU"

w kiosku gazetowym F. Janimka willa Bendytowicza obok felczera Janickiego.

Ostatnia minuta.

425 osób zginęło
podczas powodzi w Małej Azii

Londyn, 17 lipca.
Donoszą z Konstantynopola, że liczba ofiar katastrofalnej powodzi w rejonie Trapezondu wynosi 425 osób, 10 wsi pod wodą są zupełnie odcięte od świata.
Zachodzi obawa, że wszyscy mieszkańcy tych wsi zatoną.

Biblja cara
sprzedana za 892 funty

Londyn, 17 lipca.
Podczas przetargu w londvńskim domu sztuki Cristi'ego sprzedano między innemi za cenę 892 funtów szterlingów Biblję cara Mikołaja II.
Okładka Biblji wysadzana jest drogocennemi kamieniami.
Książka była wywieziona z pałacu w Carskim Siole przez pewnego urzędnika sowieckiego, który zbiegł z Rosji do Anglji.

Czarne skorpjony
zabiły 7 osób

Paryż, 17 lipca.
Według wiadomości z Casablanca okolice Tamanar nawiedziła wilka liczba czarnych skorpjonów, które naszły mieszkania tubylców. Kilkadziesiąt osób jest pokąsanych.
Do tej pory zanotowano 7 wypadków śmierci.

Pękająca opona
zabiła człowieka

Katowice, 17 lipca.
Wczoraj na jednej z najruchliwszych ulic Mysłowic wydarzył się nienotowany dotychczas w kronikach nieszczęśliwy wypadek.
U pędzącego ulicą samochodu pękła nagle z głośnym hukiem opona.
Przechodzący obok nieznany mężczyzna, przestraszony hukiem pękającej opony, upadł na chodnik i rozbiwszy sobie czaszkę wyzionął ducha.

Czy wojna chińsko-rosyjska?

Karachan
rosyjski komisarz ludowy, który, jak wiadomo, wystosował ostre ultimatum do rządu chińskiego.
Ogólnie liczą się z możliwością wybuchu wojny rosyjsko - chińskiej.

Tragiczny lot nad Atlantykiem

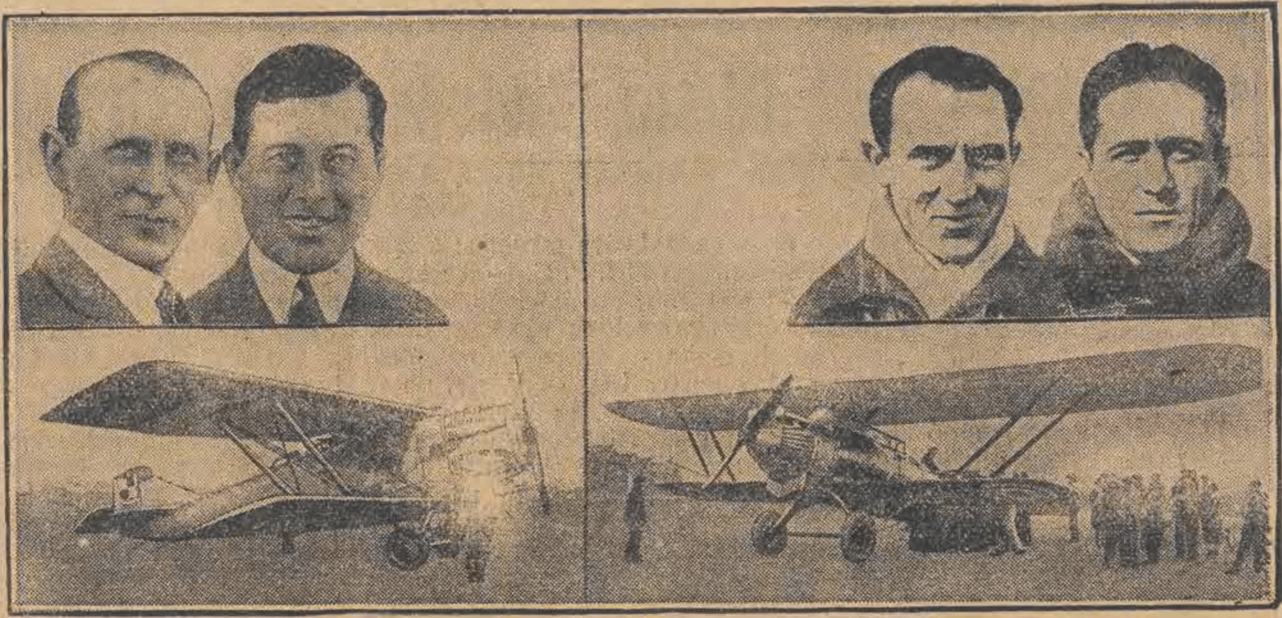

Tak tragicznie dla nas zakończona próba przelotu Atlantyku, która pociągnęła za sobą śmierć chluby lotnictwa polskiego, ś. p. majora Idzikowskiego, wywołała na całym świecie wielkie poruszenie. Wszystkie pisma europejskie i amerykańskie podają zdjęcia, dotyczace katastrofy, rozpisując się nad bezgranicz-nem bohaterstwem lotników polskich. Powyższe zdjęcie zaczerpniete z pism francuskich, przedstawia: lotników polskich i ich aparat (z lewej strony), oraz lotników francuskich (z prawej strony), którzy w godzinę po starcie „Marszałka Piłsudskiego", wyruszyli również do lotu, ale zawrócili od Azorów.

Zjazd młodych socjalistów w Wiedniu

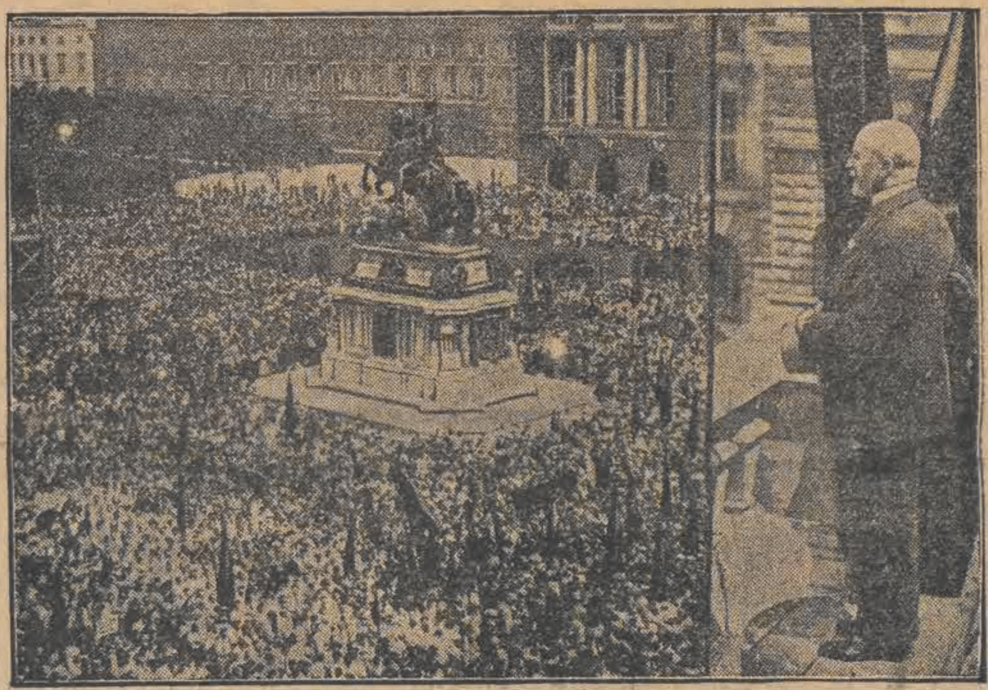

W Wiedniu odbywa się obecnie — jak już donosiliśmy — wielki zjazd młodzieży socjalistycznej, w którym bierze udział młodzież licznych krajów europejskich. Na zdjęciu: zbiórka młodzieży na jednym z placów w stolicy Austrji. Z prawa: burmistrz miasta Seitz wygłasza powitalne przemówienie.

10 dni w powietrzu

Amerykańscy lotnicy **Reichardt i Mandel,** którzy pobili rekord, utrzymując się przez dziesięć dni (246 godzin) w powietrzu.

Rekord szybkości z Europy do Ameryki

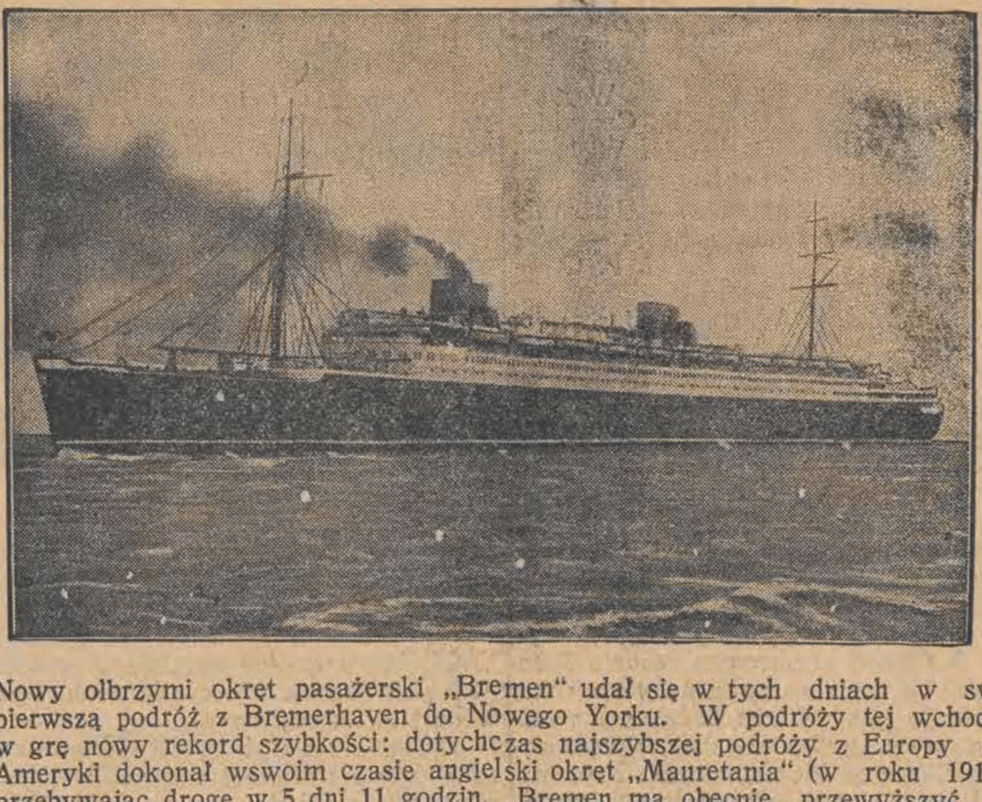

Nowy olbrzymi okręt pasażerski „Bremen" udał się w tych dniach w swą pierwszą podróż z Bremerhaven do Nowego Yorku. W podróży tej wchodzi w grę nowy rekord szybkości: dotychczas najszybszej podróży z Europy do Ameryki dokonał wswoim czasie angielski okręt „Mauretania" (w roku 1913) przebywając drogę w 5 dni 11 godzin. „Bremen ma obecnie przewyższyć tę szybkość.

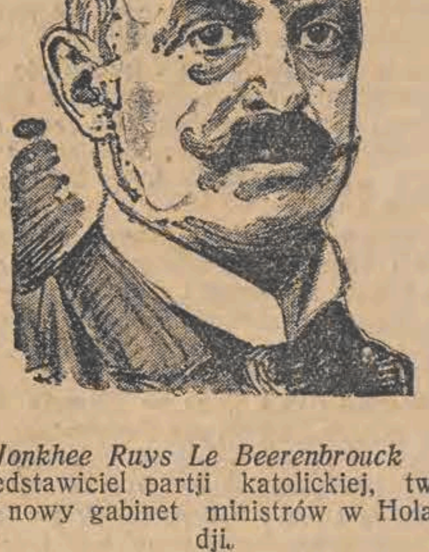

Jonkhee Ruys Le Beerenbrouck
przedstawiciel partji katolickiej, tworzy nowy gabinet ministrów w Holandji.

Prenumerta: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon administracji 22-14.— — — — — Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiej-scowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniej :e zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpo w. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.